Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 207 Kraków, niedziela 9 września 1928 Rocznik XXXVII

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

O „gadulstwie“

—o—

Ci „naprawiacze“ konstytucji, którzy wprowadzili modę urągania na „gadulstwo“ Sejmu i agitują za zakneblowaniem ust posłom, nie mają wyobrażenia, czyje słowa bezkrytycznie powtarzają i czyje pojęcia gorliwie szerzą. Trzeba ich więc pouczyć, kto ukuł frazes, komu ten frazes służył za narzędzie i do jakich celów. Może ta zwięzła lekcja historji oparzy niejedno sumienie i do opamiętania przywiedzie niejednego polityka, który dowiedziawszy się, po kim odziedziczył to, co powtarza, wzdrygnie się przecież przed tem, żeby uchodzić za syna duchowego takich rodziców.

Autorem wzgardliwego powiedzenia o „gadulstwie“ parlamentarnem był car Mikołaj I. Najzacieklejszą nienawiść w tym despocie budziła przez całe życie konstytucja; ustrój parlamentarny był dla niego tem, czem czerwona płachta dla byka. Dlatego pałał on niepohamowaną nienawiścią ku Francji już za czasów konstytucyjnej monarchji Ludwika Filipa, a gdy rewolucja 1848 r. wskrzesiła w Francji republikę, nieposiadał się z irytacji i z pogardą i nienawiścią wymyślał przy każdej sposobności na „gadułów parlamentarnych“ rządzących Francją. Że ten samodzierżca, który był najpełniejszem wcieleniem tyranji, nie cierpiał parlamentaryzmu, że widział w ustroju parlamentarnym dzieło Antychrysta i całą swą żółć wylewał na „gadulstwo parlamentarne“, to rzecz zrozumiała.

Takssamo naturalną było rzeczą, że powiedzenie cara Mikołaja I o „gadulstwie parlamentów“ przyswoili sobie wszyscy absolutni monarchowie w ówczesnej Europie i ich słudzy i powtarzali je z przekąsem w walce z prądami wolnościowemi. Oczywiście wszelkie zło zwalali na „gadatliwe parlamenty“ i wmawiali w naiwnych „poddanych“, że szczęście ludów niesie z sobą tylko milczący posłuch. Przy ówczesnym niskim stanie oświaty znajdowała u pokornych i ciemnych wiarę ta bajka o „gadulstwie“ jako źródle wszelakich nieszczęść państwowych i społecznych.

Że ta bajka jest silną podporą absolutyzmu, o tem wiedziała demokracja i liczyła się poważnie z łatwowiernością głupoty ludzkiej, jako z potężną zaporą piętrzącą się przed dążeniami do przeobrażenia ustroju państwowego w nowoczesnym duchu ludowładztwa. Sześćdziesiąt lat temu znakomity hiszpański mąż stanu Emil Castelar w słynnej swej mowie za republiką, wygłoszonej w Kortezach (sejmie) 20 maja 1868 r., powiedział dosłownie:

> Król kiedyś powie: „Jeżeli nie wszyscy Hiszpanie są bogaci i szczęśliwi, pochodzi to z winy **nieskończonego gadulstwa mówców sejmowych**, którzy pragną popisywać się swą wymową“ i zobaczycie, Moi Panowie, jak łatwo to hasło przeniknie do umysłów.“

O tyle tylko pomylił się w swem przewidywaniu Castelar, że w naszych czasach także i niekoronowani samodzierżcy (np. w jego własnej ojczyźnie Primo de Rivera) z nienawiścią wygadują na „gadulstwo“ parlamentarne.

A ten zarzut „gadulstwa“ jest na tyle głupi, że istotnie ma wszelkie warunki stania się modą u tej kategorji ludzi, którzy, niezdolni do samodzielnego i krytycznego myślenia, idą owczym pędem i wciąż za czemś muszą szaleć: wczoraj za Paderewskim, dzisiaj za obalenieem konstytucji, jutro za jakiemś innem warjactwem...

—ooo—

XXI Kongres PPS

odbędzie się w Sosnowcu w dniach 1, 2, 3 i 4 listopada br. z następującym porządkiem dziennym:

1) Otwarcie kongresu.
2) Wybór prezydjum kongresu.
3) Sprawozdania: a) polityczne i organizacyjne CKW, b) parlamentarne ZPPS.
4) Sprawa polityki zagranicznej.
5) Samorząd miejski i wiejski.
6) Położenie gospodarcze.
7) Ustawodawstwo socjalne (ubezpieczenia na starość).
8) Wybór Rady Naczelnej, komisji rewizyjnej i Centralnego Sądu partji.
9) Wolne wnioski.

Bliższe szczegóły będą podane za pośrednictwem specjalnego okólnika. CKW PPS.

Bez Polski

—o—

A więc rokowania o opróżnienie Nadrenji formalnie się rozpoczęły. Długie i głębokie rozważania na temat, czy Francja wogóle dopuści do dyskusji nad tem żądaniem niemieckiem, zostały przesądzone: we środę Muller i Briand rozmawiali o tej sprawie, a nawet ze strony Brianda padły słowa wyjaśniające przyszłą taktykę jego w tej sprawie.

Stoją tu naprzeciw siebie dwa odmienne zapatrywania: Niemcy żądają natychmiastowego opróżnienia pierwszej i drugiej strefy Nadrenji, które w myśl traktatu wersalskiego mają być opróżnione: pierwsza w r. 1930, druga w 1935 r. Francja zgadza się na dyskusję nad całym kompleksem okupacyjnym, jednak — jak zaznaczył Briand — nie uważa tej sprawy za obchodzącą wyłącznie ją i chce do rokowań wciągnąć dalsze trzy interesowane państwa: Anglję, Belgję i Włochy — pierwsze dwa jako biorące udział w okupacji, trzecie widocznie jako współgwarantkę paktu locarneńskiego, który opiera się na zneutralizowaniu Nadrenji.

O cenie, jaką Niemcy mają zapłacić za wcześniejszą ewakuację, nic mówi się już. Zdaje się, że pod tym względem Niemcy przegrały. Pierwotne ich żądanie, aby ewakuacja została przeprowadzona bez odszkodowania, jako dowód uznania dobrej woli Niemiec, jako ich prawo moralne w następstwie umowy locarneńskiej, przystąpienia ich do Ligi narodów, dotrzymania planu Dawesa itd. — wszystko to pozostało niespełnione: Niemcy za wcześniejszą ewakuację zapłacą. W jakiej formie to się stanie, dziś niewiadomo. Przypuszczalnie nastąpi tu kombinacja między należnem Francji od Niemiec odszkodowaniem reparacyjnem a długami Francji i sprzymierzeńców wobec Ameryki w tej formie, że Niemcy przejmą te długi, Francja zaś otrzyma bony zabezpieczone na kolejach niemieckich itd.

Nie o to jednak chodzi, co Niemcy zapłacą. Ważniejszą dla nas jest rzeczą, że Briand, wyliczając państwa, którym w tej sprawie należy się głos, nie wymienił Polski, z czego wynika, że jest zdecydowany zrobić ten interes bez Polski. Nie uważamy tego ani za zbrodnię ze strony Francji ani za klęskę dla Polski, gdyż mimo licznych głosów prasy nie mogliśmy dać się przekonać jakoby między okupacją Nadrenji a bezpieczeństwem Polski od strony Niemiec istniał jakiś związek. Argumenty prasy szły w tym kierunku, że dopóki Niemcy nie zgodzą się na Locarno wschodnie tj. na zagwarantowanie zachodnich granic Polski w obecnym ich stanie, tak długo wojska francusko - angielsko - belgijskie w Nadrenji są gwarancją, że Niemcy nie spróbują rewizji tych granic w drodze gwałtu, chociaż Niemcy ciągle zapewniają, że dążą do rewizji granic w drodze pokojowej, w drodze porozumienia z Polską.

Prasa polska, broniąc tezy związku między okupacją a bezpieczeństwem Polski, opierała się na znanym wywiadzie p. ministra Zaleskiego w Brukseli, który powiedział, że w sprawie tej okupacji Polska ma też głos i że Francja bez Polski do zlikwidowania tej sprawy nie przystąpi. Fakta przemawiają jednak przeciw tej wierze p. ministra: Francja zgadza się na dyskusję bez Polski, co wprawdzie nie wyklucza, że będzie ją informowała o przebiegu rokowań, ale do głosu decydującego jej nie dopuści.

To mniemanie nasze potwierdza dobrze zwykle poinformowany publicysta angielski, piszący pod pseudonimem „Augur“ do warszawskiego „Kurjera Polskiego“. W ostatnim swym artykule (z daty: Londyn 2 września) pisze on:

„Gdy p. Stresemann mówił o ewakuacji Nadrenji, dano mu do zrozumienia, że ta kwestja nie może być rozstrzygnięta przez Francję i że prócz Wielkiej Brytanji i Włoch, musi wziąć udział w naradach Belgja. Bardzo to słuszne, lecz mamy wrażenie, że **Polska nie została wciągnięta na listę mocarstw, które mają wziąć udział w naradach.** Może to być zwyczajnem przeoczeniem, albo też może być wynikiem sytuacji, która czyni, że Polska, która jest wielką potęgą w Europie i która musi być wielką potęgą w Europie, **nie jest jeszcze uznana jako taka na Zachodzie**“.

Zestawmy daty: rozmowa Mullera z Briandem miała miejsce 5 września, list Augura pisany był 2 września, a więc już na 3 dni naprzód wiedziano w Londynie, że Polska nie zostanie dopuszczona do udziału w tych rokowaniach. Czy stało się to dlatego że — jak Augur pisze — Polska nie jest jeszcze na Zachodzie uznaną jako wielka potęga? A może — takie jest nasze zdanie — Francja sądzi, że ma w Polsce tak sobie oddanego sojusznika, że może i bez niej działać w sprawach, co do których Polska uznaje się za interesowaną?

Lepiej nie próbujmy zgłębiać tych tajników dyplomacji, która jak miała przed wojną tak ma i obecnie i dwa oblicza i dwa gesty. Liczmy się z realnym faktem, a ten jest o tyle smutnym, że znowu potraktowano nas z góry, protekcjonalnie. Nie dlatego, jakoby Polska miała jakikolwiek interes w Nadrenji, ale dlatego, że zademonstrowano wobec całego świata, że — używając porównania Augura — nie uważają nas nawet za równouprawnionych z malutką w porównaniu z nami Belgją. Nie w tem leży rzecz, że ewakuacja Nadrenji nastąpi, ale w tem, że stanie się to w taki sposób, jakby Polski wogóle nie było — a przecież do umowy locarneńskiej i do paktu Kelloga ją wciągnięto. Pysznie wobec tego wyglądają przechwałki prasy endeckiej, że Polska jest współtwórczynią i współgwarantką traktatu wersalskiego, że zajmuje równorzędną pozycję w rzędzie państw sprzymierzonych i zaprzyjaźnionych!

DR. MARIO PISTOCCHI (Paryż).

Polityka wojenna faszyzmu

Tow. dr. Mario Pistocchi, redaktor antifaszystowskiego organu „La Liberta" (wolność), wychodzącego w Paryżu, jest sekretarzem „Concentrazione antifascista", której przewodniczącym jest tow. Turatti.

Koncentracja antifaszystowska jednoczy wszystkich socjalistów i republikanów, żyjących na obczyźnie na emigracji. Organem ich jest „La Liberta". Tow. Pistocchi po zdemolowaniu i spaleniu mieszkania jego w Bolonji, po rozesłaniu listów gończych za nim, jako za socjalistą, uciekł do Paryża. Jest on jednym z 70 tych, którym rząd faszystowski odebrał **nazwisko i narodowość**. W wypadku przekroczenia granicy włoskiej mają być natychmiast rozstrzeliwani. Ludzie ci posiadają paszporty Ligi narodów, — oficjalnie są „sans patrie", bez ojczyzny...

Artykuł niniejszy z rękopisu przełożył dla „Naprzodu" tow. Feliks Gross.

Zjednoczenie antifaszystowskie działa na emigracji. Składa się ono z socjalistycznych i republikańskich partyj, które w 1926 roku przez rząd faszystowski zostały rozwiązane. — Zjednoczeniu przypada w udziale zaszczyt reprezentowania wolnego ludu włoskiego, który ujarzmiony przez drobną garstkę, uprawiającą politykę awanturniczą, nie ma sposobności i możności wypowiedzieć się wprost w swej ojczyźnie. Przedewszystkiem należy zaznaczyć, że **LUD WŁOSKI I FASZYZM TO DWIE RÓŻNE RZECZY.**

Kilka ludzi oparta na opłacanych z kasy rządowej żołądkach kieruje dziś losami Italji, wbrew woli klasy pracującej i wbrew jej woli przygotowuje się do wojny. **Mussolini uprawia zresztą taką politykę, jaką każdy rząd dyktatorski uprawiać musi.** Mamy dość przykładów tego rodzaju w historji.

Dla rządu pozbawionego kontroli ludu, w wypadku kryzysów wewn. w które wszystkie rządy dyktatorskie wpaść muszą, jedynem wybrnięciem z sytuacji, jedynym sposobem odwrócenia uwagi mas, jest wojna.

Działalność faszystów, zmierzająca w tym kierunku, uwidacznia się w polityce zewnętrznej i wewnętrznej.

Polityka wewnętrzna Mussoliniego rozwija się na następującem podłożu. **Rząd włoski wyzbył się wszelkiej kontroli.** Parlament jest zwykłą blagą, gdyż posłom opozycji odebrano mandaty na podstawie dekretu królewskiego, zasiadać tam mogą tylko faszyści. Gazety opozycyjne zostały zamknięte, książki podlegają cenzurze, partje rozwiązano. Wszelka krytyka polityki rządowej jest surowo karana.

Polityka nacjonalistyczna prowadzi się z niezmiernym rozmachem. Nacjonalizm włoski związany ściśle z futuryzmem, pochwalał zawsze wojnę, jako „higiene narodu", „matkę historji" i t. p. Dziś, gdy nacjonalizm już w zupełności opanował faszyzm, gdy początkowo nie miał on tego charakteru, gdy wodzowie nacjonalistyczni stali się wodzami faszyzmu, — propaganda wojny przybrała zastraszające rozmiary. Cała literatura lat ostatnich we Włoszech zajmuje się „pięknem" wojny, chwałą zwycięstw, przygodami wojennemi. W tym duchu piszą Coppola, Carducci, Rocco, Federzoni, Cantalupo, Marinetti etc. Idea przewodnia tych dzieł jest cel końcowy faszyzmu — imperjum włoskie w Europie i koloniach. Propagande wojny popiera się wszelkiemi sposobami. Na jej usługach stoją ci kapitaliści, kupcy, fabrykanci, którzy pragną dorobić się pieniędzy na dostawach, politycy i ciemne kreatury, pragnące na wojnie zrobić karjere, wreszcie cała „milicja", — która po „złamaniu" opozycji przy pomocy rewolwerów, pałek i sztyletów, popadłszy w czarną melancholję z powodu bezrobocia, pragnie wyładować gdzieś nadmiar swej energji. Ci wszyscy uważają wojnę, największe nieszczęście narodów, za doskonałą kuracje. Otwarcie i jasno określają kraje, które pragną zdobyć, a mianowicie: Jugosławji pragną odebrać Dalmacje, zagarniają już dziś Albanję, Francji chcą zrabować Korsykę, Nizzę, Sabaudje, nadto chcą uzyskać szereg kolonij, aby wyrównać stratę Libji — a więc Tunis, Syrje i szereg krajów mandatowych w Azji i w Afryce.

Polityka ludnościowa skierowana jest ku jaknajwiększemu wzrostowi liczby mieszkańców we Włoszech.

Włochy są krajem przeludnionym. Corocznie pół miljona jej synów musi opuszczać ojczyznę, która ich wyżywić nie może, by po za jej granicami szukać pracy. Wysoka liczba urodzin zaostrza jeszcze kryzys ekonomiczny, w szczególności zaś bezrobocie. Zamiast ułatwić robotnikowi włoskiemu emigrację za pracą, przy pomocy porozumień z innemi państwami o tereny emigracyjne, Mussolini zamknął granice, nie wypuszczając robotników. Prowadzi przytem politykę wzrostu ludności (premje za wysoką ilość dzieci, podatki kawalerskie i t. p.) w kraju przeludnionym. Oświadczył, że w przeciągu dziesięciu lat, ludność Włoch musi wzrosnąć do 50 miljonów gdyż to potrzebne dla imperjalizmu.

Młodzież wychowuje się militarystycznie.

W piątym roku życia musi chłopak wstąpić do organizacji „Balilla", gdzie uczy się musztry i dyscypliny wojskowej. W 15 roku otrzymuje karabin, w 21 wstępuje do milicji faszystowskiej pod rozkazy „starszego zbójcy" Mussoliniego. Nawet dziewczęta wychowywane są w tym duchu w organizacji „Młodych Włoszek" (Piccole Italiane).

Przygotowanie wojskowe i jego cele określił Mussolini sam w mowie jasno. 26 maja 1927 r. Mussolini powiedział w Izbie: „Musimy na wypadek mobilizacji rozporządzać 5 milj. ludzi, musimy naszą armię lądową, a przedewszystkiem marynarkę i kadry lotnicze tak wzmocnić, by turkot motorów zagłuszył w Italji inne głosy, — a skrzydła samolotów zasłoniły słońce".

Gdy nadejdzie „punkt zwrotny historji" koło roku 1934—1940, wtenczas jasno domagać się będziemy naszych praw. Ogromne wydatki na armię wskazują wszystkim, że Mussolini zmierza do tego celu wytrwale. Armja włoska liczy oficjalnie 250.000 ludzi, nie licząc 300.000 milicji faszystowskiej i masy uczniaków, wychowanej w tym duchu.

Polityka zagraniczna faszyzmu zmierza do podsycania niepokoju w Europie, do wywołania wojny. Wyśmiewa się oficjalnie z wszelkich dążeń pokojowych, z Ligi narodów. Wyraźnie wypowiadają się, że Morze Śródziemne musi stać się morzem włoskiem, kolonje północne — kolonjami Włoch. Na Bałkanie uprawia niebezpieczną dla świata całego politykę. Podszczuwa przyjaźnie usposobione państwa, używa Albanji, jako narzędzia dla swej imperjalistycznej polityki. Rumunję pragnie oderwać i oddalić od małej ententy. Doprowadził do zaostrzenia stosunków między Jugosławją a Albanją przez dwa układy, które sprzeciwiają się prawu międzynarodowemu, oraz Lidze narodów.

Na Węgrzech podsyca uczucia rewanżu i wojny. Popiera reakcję i nacjonalistyczno-faszystowskie organizacje Węgier. Austrja, Niemcy i Turcja są stale narażone na atak faszystów.

Słowo końcowe pozostanie zawsze to samo: **Faszyzm — to wojna!** Wszystkie żywioły postępowe, które wrogie są wojnie i mordom, winny się zjednoczyć dla walki **z faszyzmem we Włoszech i wszystkich krajach tą chorobą zarażonych.**

Trzej chorzy ministrowie spraw zagranicznych

Minister spraw zagranicznych Anglji **Chamberlain** z powodu choroby przerwał urzędowanie i wyjechał do Ameryki, oddawszy swe zastępstwo lordowi Cushendunowi. Minister spraw zagranicznych Niemiec **Stresemann** z powodu choroby odbywa kuracje w Baden Baden, a w jego zastępstwie pojechał do Genewy kanclerz Muller. Komisarz ludowy spraw zagranicznych Rosji **Cziczerin** z powodu choroby wyjechał z kraju a w jego zastępstwie Litwinow pisze noty do Ligi narodów.

Trzy potęgi europejskie prowadzą więc obecnie swą politykę zagraniczną przez zastępców, co naturalnie odbiera jej pewność ruchu, nie daje możności powzięcia pewnych decyzji, tworzy jednem słowem stan prowizoryczny. Pytanie tylko, czy stan ten jest tylko przejściowy, czy też wyniknie z niego nowe ugrupowanie pod nowymi szefami w tych ministerstwach.

O osobę Chamberlaina toczy się w prasie angielskiej dyskusja: wróci czy nie wróci. Przeciwnicy jego powrotu występują z argumentem, że on jest sprawcą naprężenia stosunków z Ameryką, że on wciąga Anglję w wir spraw europejskich przez zawarcie umowy flotowej a może i innej z Francją, że on jako bierny świadek awantury z rosyjskim „Arcosem" jest przeszkodą w przywróceniu normalnych stosunków z Rosją. — Zwolennicy jego powrotu argumentują, że Chamberlain w ciągu swego 4 - letniego urzędowania prowadził angielską politykę zagraniczną po linji konserwatywnej tj. pracował nad uspokojeniem Europy, nad zatarciem ostatnich śladów wojny, nad wzmocnieniem Niemiec jako przeciwwagi dla zbyt silnej na kontynencie Francji itd. Jeżeli taką dyskusję publicznie się prowadzi, to szczególnie w stosunkach angielskich, gdzie wszystko odbywa się jawnie pod kontrolą opinji publicznej, dowodzi ona, że szanse powrotu ministra są niewielkie, a krytyka jego działalności ma być przestrogą dla następcy, aby nie poszedł w jego ślady.

Inaczej ma się sprawa ze Stresemannem. Z wyjątkiem nacjonalistów nikt nie życzy sobie w Niemczech, aby on odsunął się od kierownictwa polityką zagraniczną. Stresemann, nie będąc geniuszem okazał jednak wiele zmysłu realnego i miał też szczęśliwą rękę. Ogłosiwszy w 1924 r., że Niemcy muszą i chcą prowadzić politykę, której pierwszym warunkiem jest spełnienie przyjętych zobowiązań, Stresemann konsekwentnie szedł po tej drodze i doszedł do Locarna, do Thoiry, do miejsca stałego członka Rady Ligi narodów, do pierwszego miejsca na pakcie Kellogа i do otorowania drogi do rokowań o ewakuacje Nadrenji. Taki polityk jest obecnym Niemcom potrzebny, gdyż cały ich kredyt moralny i materjalny polega na zaufaniu, a to właśnie Stresemnn potrafił sobie zdobyć.

Czy urlop Cziczerina jest chwilowy czy też oznacza usunięcie go — kto może powiedzieć, co jutro w Rosji się stanie? Wprawdzie Cziczerin stał na uboczu w wielkiej batalji między Trockim a Stalinem, wprawdzie oddał on sowietom na polu dyplomatycznem olbrzymie usługi — wszystko to może go jednak nie uchronić przed nagłym upadkiem wobec tego, że stosunki rosyjskie są ciągle płynne. Jeżeli rząd moskiewski z lekkiem sercem pozbywa się takiego Scheinmana, który jako prezes banku państwowego odrodził finanse rosyjskie i miał mir u finansistów europejskich, to i pozycja Cziczerina nie jest pewną. Tembardziej, że wedle znanego przysłowia nieobecni nigdy nie mają racji: Cziczerin jest zagranicą, Litwinow zaś siedzi w Moskwie.

Wiadomości polityczne

—o—

OTWARCIE SEJMU CZECHOSŁOWACKIEGO

We czwartek odbyło się pierwsze plenarne posiedzenie parlamentu rozpoczynającego sesję jesienną. Parlament zebrał się na sesję w chwili niewyjaśnionej sytuacji wewnętrzno-politycznej. **Napięcie między koalicją a opozycją** w sprawie nowelizacji ustawy o ubezpieczeniu społecznem zostało częściowo złagodzone, pozostał jednak w tej kwestji do uregulowania szereg spraw o zasadniczym charakterze. Częściowo porozumienie co do ubezpieczeń społecznych komplikuje kwestja podwyżki cen cukru przez przemysł cukrowniczy, gdyż partja socjalistyczna rozpoczęła z tej racji atak przeciwko koalicji. Pierwsze posiedzenie przerywane było awanturami na ławach komunistów. „Venkov" donosi z rzekomo miarodajnych źródeł, że partja komunistyczna w Czechosłowacji otrzymała z Moskwy instrukcje w sprawie rozpoczęcia obstrukcji parlamentarnej zapomocą awantur oraz urządzenia manifestacyj ulicznych.

—ooo—

CZECHOSŁOWACJA I JUGOSŁAWJA CHCĄ WIEDZIEĆ O ROKOWANIACH NADREŃSKICH

Korespondent genewski „Vossische Zeitung" donosi, że ministrowie spraw zagranicznych Czechosłowacji i Jugosławji zwrócili się do Brianda z prośbą, aby informował o przebiegu rokowań w sprawie Nadrenji, a zwłaszcza, aby dokładnie informował o wszelkich ewentualnych rokowaniach, któreby dotyczyły kwestji połączenia Niemiec z Austrją. Korespondent „Vossische Zeitung" donosi, że wiadomość ta prawdopodobnie zostanie zdementowana, jednakże potwierdza on całkowitą prawdziwość tej informacji. Wiadomość tą dziennik zamieścił pod nagłówkiem „Mącenie Benesza".

Sprawa polsko-litewska na Radzie Ligi narodów

Genewa, 7 września (PAT). Wczoraj o godzinie 5.30 popołudniu Prokope otworzył posiedzenie Rady. Porządek dzienny zawiera dwa punkty: 1) sprawozdanie delegata **polskiego o** pracach międzynarodowej komisji nawigacji powietrznej, oraz 2) sprawozdanie przedstawiciela Holandii van Blocklanda **o stanie rokowań polsko-litewskich.** Pomimo wczesnego popołudnia i wielkiego gorąca, posiedzenie wywołało wielkie zainteresowanie. Nowoprzebudowana i powiększona sala obrad przepełniona była publicznością i dziennikarzami.

Van Blockland odczytał raport o stanie rokowań polsko-litewskich, opierając się na dostarczonym materjale faktycznym oraz na konferencji królewieckiej. Sprawozdawca konkluduje: Jak dotąd, wyrazić mogę wobec Rady tylko **rozczarowanie**, jakiego doznałem, widząc, że **pertraktacje bynajmniej nie dały tych rezultatów, jakich można się było spodziewać.**

WYJAŚNIENIA P. ZALESKIEGO

Po odczytaniu sprawozdania przez ministra van Blocklanda, zabrał głos minister **Zaleski,** który pokrótce zaznaczył, że to nie Polska występuje wobec Rady Ligi ze skargą, lecz Litwa. **Polska zastosowała się do grudniowej rezolucji Rady** i z całą dobrą wolą przystąpiła do rokowań. O przebiegu tych uciążliwych prac, które niestety nie dały rezultatu, Polska informowała sekretarjat generalny Ligi, przesyłając odpisy not, wymienionych pomiędzy stronami, jak również kopje protokołów z posiedzeń konferencyj plenarnych i komisyj. Akty te zostały zakomunikowane członkom Rady Ligi. Wobec tego stanu rzeczy minister oświadcza, iż w związku ze sprawozdaniem van Blocklanda **niema nic więcej do dodania.**

WYWODY WOLDEMARASA

Następnie zabrał głos **Woldemaras,** który do tego punktu porządku dziennego został zaproszony do stołu Rady Ligi i w długiem przemówieniu przypomniał historję powojennych stosunków polsko-litewskich w jego interpretacji wszystkim już oddawna znanej. Zainteresowanie słuchaczy **powoli słabnie,** a gdy Woldemaras przechodzi do znanych oskarżeń pod adresem Polski, zarzucając jej formowanie band zbrojnych z pośród emigracji litewskiej, wskazując przytem na obecnego na sali na miejscu dyplomatów p. Hołówkę, jako na organizatora tych band, zbliżył się do Woldemarasa dyrektor sekcji politycznej generalnego sekretarjatu Ligi narodów p. Sigimura i coś przekonywująco mu tłumaczył. — Wywarło to pewien skutek, gdyż Woldemaras zmienił temat. Po pewnym jednak czasie wrócił znowu do osoby p. Hołówki, oświadczając, że jest on **źle widziany na Litwie** i że podczas demonstracyj w Kownie w obronie Hołówki odniosło rany kilku policjantów.

O godzinie 5 popołudniu p. Woldemaras jeszcze przemawiał, przyczem widoczne było **powszechne znużenie jego wywodami.** Gdy zamierzał on odczytywać kilka artykułów z miesięcznika francuskiego, przewodniczący zaproponował mu przerwanie przemówienia dla ułatwienia pracy tłumaczom. Po przetłumaczeniu pierwszej części mowy oraz po krótkiej przerwie Woldemaras przemawiał jeszcze trzy kwadranse, wywodząc rozwlekle, dlaczego Litwini uznali za niemożliwe do przyjęcia projekty Polski. Powszechne zdumienie wzbudziło uzasadnienie Woldemarasa pożyteczności komunikacji „bezpośredniej" pomiędzy Litwą a Polską **przez Łotwę,** zamiast wprost przez granicę. Argument jego bezpośredniej komunikacji Niemiec z Hiszpanją przez kraje pośrednie wzbudził wesołość.

W zakończeniu swego przemówienia Woldemaras zaznaczył, **że nie można spodziewać się szybkich a pomyślnych rezultatów rokowań** i że posuwać się one będą **bardzo powoli.** To końcowe oświadczenie komentowane jest jako zapowiedź **dalszego zwlekania** i usuwania się Woldemarasa od obowiązków, wypływających z protokołu Rady Ligi z grudnia 1927 roku.

ODPOWIEDŹ P. ZALESKIEGO

Po przemówieniu Woldemarasa zabrał głos minister **Zaleski,** stwierdzając, że polski projekt o nieagresji i arbitrażu był w swoim czasie przesłany zainteresowanym, wbrew insynuacjom Woldemarasa. Następnie minister energicznie odpierał wywody premjera litewskiego, że projekt jego nie jest do przyjęcia, zaznaczając, że **projekt polski opiera się na zaleceniach komitetu arbitrażu i bezpieczeństwa Ligi narodów.** W dalszym ciągu swego przemówienia minister Zaleski wykazał, dlaczego litewski projekt paktu nie może być podstawą do dyskusji. Minister odczytał **ku zdumieniu zebranych** pierwszy artykuł projektu, w którym Woldemaras proponuje, **by Polska uznała i podpisała, że terytorjum położone między granicą litewsko-rosyjską podług traktatu moskiewskiego z roku 1920 i dawną linją demarkacyjną polsko-litewską z roku 1923 obie strony uznają za sporne.** Żądanie, dotyczące tego rodzaju oświadczenia w odniesieniu do własnego terytorjum, nie może być wogóle dyskutowane. Następnie minister Zaleski podkreślił, jak Woldemaras rozumie bezpośrednią komunikację, kiedy już w projekcie swoim, w artykule 77, proponuje **wyłączenie możności wszelkiej komunikacji przez bezpośrednią polsko-litewską granicę.**

Następnie dorzucił parę przykrych słów **zastępca sekretarza generalnego Ligi p. Avenol,** który kategorycznie stwierdził, że kwestjonowane przez Woldemarasa dokumenty były w swoim czasie przez sekretarjat generalny rozesłane członkom Rady i rządowi litewskiemu.

Na wniosek przewodniczącego Prokope dalszą dyskusję odroczono do następnego posiedzenia.

KOMENTARZE PRASY NIEMIECKIEJ

Berlin, 7 września (PAT). Pierwsze komentarze do dyskusji w Radzie Ligi narodów w sprawie polsko-litewskiej zamieściły „Berliner Tageblatt" i „Vossische Ztg.". Pierwszy dziennik depeszy swego korespondenta genewskiego daje tytuł: „Polska i Litwa przed Radą, Woldemaras oskarża Polskę, negatywny wynik dotychczasowych rokowań". Depesza ta określa mowę Woldemarasa jako **niesłychanie długą i nudną.** Woldemaras przedstawił swoje zwykłe argumenty, przy których stosował taką szczegółowość, że w gorącej atmosferze południa opanowała wszystkich członków Rady ociężałość i zmęczenie, którego nie można im brać za złe wobec tego, że przedstawiciel Litwy nie szczędził żadnych najdrobniejszych szczegółów. Woldemaras nie zna zupełnie sztuki wygłaszania skutecznych przemówień, ponieważ nie umie on ograniczyć się do wielkich wytycznych i do punktów istotnie posiadających znaczenie. Woldemaras omawiał całą przedhistorję zatargu wileńskiego od samego początku i obrazując ostatnie rokowania oświadczył, że Litwa nie mogła przyjąć p. Hołówki jako kierownika delegacji polskiej, ponieważ brał on udział w organizowaniu zbrojnych oddziałów litewskich na terenie Polski.

„Vossische Ztg." daje depeszy swego korespondenta genewskiego również trzywierszowy tytuł: „Dyktator z Kowna przed Radą, rozczarowanie sprawozdawcy Rady, jak można dobrą sprawę na śmierć zagadać". Dziennik podkreśla „inteligencję" Woldemarasa, którą to inteligencję i wytrawną mądrość obecni musieli podziwiać. W następnem jednak zdaniu korespondent „Vossische Ztg." oświadcza, że ogarnęło wszystkich **zdumienie** na widok tego, jak bardzo tej inteligentnej głowie brak jest zrozumienia dla konsekwencji jego zachowania się. Nietylko Woldemaras **nużył** słuchaczy nieskończenie długiemi wywodami na tematy wszystkim oddawna znane, ale stosował także małostkowe „tryki" polemiczne tak, że większa część słuchaczy i tak niezbyt przychylnie dla niego usposobionych wybuchła **tłumionym śmiechem.**

Sprawy partyjne

—o—

CKW PPS

W środę 12 bm. o godz. 4 popoł. w lokalu ZPPS odbędzie się posiedzenie Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS.

Sekretarjat generalny CKW PPS.

SPRAWOZDANIA NA KONGRES

Niniejszem podajemy do wiadomości komitetów partyjnych, że termin do nadsyłania sprawozdań na kongres partji upływa z dniem 15 września br. Przypominamy, że po upływie tego terminu sprawozdania okręgów nie wejdą do ogólnego sprawozdania partji na kongres. **CKW PPS.**

SKŁADKI

(a.) **NA TOW. PRZYJACIÓŁ DZIECI.** Zamiast wieńca na grób śp. tow. Malisza Związek Zaw. prac. kol., Nowy Sącz 10 zł.

Młodość górna i chmurna

Zdaje się, że zasadniczym powodem była tu może słaba skłonność polskiego umysłu do odczuwania i poważnego traktowania zagadnień filozoficznych: pod tym względem bylibyśmy podobni do naszych wschodnich sąsiadów. Drugim powodem, okolicznościowym, było napewno zbyt wielkie skupienie uwagi na kwestjach społecznych: im dłużej i wyłączniej człowiek jest pochłonięty takiemi sprawami, tem łatwiej płytczeje; płytkość inteligencji rosyjskiej, przesiąkniętej nawskroś przesądem „służenia masom", doskonale to ilustruje.

Zato imponowała nam naprawdę — Nauka! Wszystko się na to składało. Z wszystkich „naszych" wykładów, bez różnicy, z większości czytanych książek, ze szpalt ówczesnych „naszych" tygodników: Przeglądu Tygodniowego, Głosu i Prawdy, szedł do nas kult Nauki, jako triumfu rozumu ludzkiego i jako podstawy nowoczesnego życia. Na Nauce wszak budowała modna wtedy ewolucyjna filozofja Spencera. Teorją nauki wszak nazywał nam Mahrburg filozofję „prawdziwą"; „naukową" była wykładana przez niego psychologja. Naukowych też podstaw uczył nas szukać Krzywicki do zrozumienia człowieka i spraw ludzkich. „Naukowym" wreszcie w odróżnieniu od „utopijnego" nazywał siebie wyznawany przez większość nas socjalizm. „Nieuctwo nigdy nie zbawiło ludzkości" wołał do nas Marks. „Potęga — to wiedza!" wołał do nas Liebknecht. Widzieliśmy wprawdzie tę Naukę jedynie w abstrakcjach, wyobraźnią naiwną i słabą, ze słyszenia i z czytania, poprzez dostępne nam wykłady i książki; nie widzieliśmy jej nigdy żywej, na żywym, bodaj miniaturowym przykładzie, którýby nas choć trochę pouczył, jak to się bada, jak się dochodzi do prawdy naukowej. To była słaba, bardzo słaba strona naszego „samowykształcenia". Inne słabe strony — brak ćwiczeń cielesnych i warsztatowych, nieznajomość pracy twórczej, ignorancja rozwijającej się wtedy techniki nowożytnej, zaniedbanie zupełne kultu Piękna (Micińskiego i Daniłowskiego, jako urodzonych artystów, nie biorę w rachubę) — nie były tak szkodliwe, jak ta. Pół biedy jeszcze, gdy szło o nauki społeczne: tu jeszcze książka mogła jakoś wystarczyć; lecz cała bieda, gdy szło o przyrodę. Z wyjątkiem jednego czy dwóch, którzy urządzili sobie sami w mieszkaniu małą pracownię, nie mieliśmy pojęcia, jak to wygląda badanie przyrody, jak to się dokonywa spostrzeżeń, eksperymentów i co się później z tem robi. Gdyby to znalazł się wtedy ktoś „mądry" i kazał nam bodaj poprostu powtórzyć za genjuszami to i owo z ich wielkich odkryć, tak, jak były one naprawdę dokonywane, zazwyczaj bardzo prostemi dostępnemi środkami! Zyskalibyśmy chociażby jakie takie wejrzenie w cud pracy twórczej. A właśnie nauki przyrodnicze, mimo że poznawane jedynie z wykładów i książek, wyobraźnią nawskroś wyrazową, najwięcej nam imponowały — i pędem rozwoju, i nadziejami czegoś ogromnego, niespodzianek niezwykłych, i śmiałem zarzuceniem sieci badawczej na cały wszechświat, widzialny i niewidzialny, aż do najdalszych gwiazd, do najdrobniejszych pyłeczków bakteryj, i donioslością społeczną wyników, zdolnych sprowadzić, drogą zastosowań technicznych, nieprzewidziane a głębokie zmiany w życiu ludzkości, i tem, że w tych właśnie badaniach człowiek zdawał się przeistaczać w jakąś istotę odmienną, wyższą, ze sztucznemi, przez niego samego stworzonemi zmysłami, od zwykłych naszych potężniejszemi, z rozumniejszemi od zwykłych narzędzi pracy, dokładniejszemi, subtelniejszemi przyrządami i mechanizmami, z mądrzejszym od mowy zwyczajnej, sprawniejszym i skuteczniejszym językiem matematycznym — najwięcej zaś może tem, że pojęcia i wiadomości przyrodnicze tak przepastnie, tak uderzająco odbijają od pojęć i wiadomości gminnych, że prawda o rzeczy tak bywa tu różna od tego, czem się ta rzecz wydaje. Zresztą Naukę wogóle, z wyjątkiem nauk formalnych, więc i badanie spraw ludzkich, rozumieliśmy właściwie, jako naukę przyrodniczą: uczono nas, że rzeczywistość da się badać naprawdę naukowo, jedynie metodami przyrodniczemi. Tak nas uczył filozof Mahrburg, niezmordowany apostoł Nauki w Polsce — właśnie Nauki, o wiele mniej filozofji. Psychologja, którą nam wykładał, była to psychologja „kauzalna", nie „intencjonalna",

Operetki bałkańskie

Pomału wychodzi na jaw, dlaczego **Achmed Zogu** tak silnie pragnął zostać królem. Władzy przez to większej nie osiągnie, gdyż jako prezydent republiki z władzą dyktatorską miał szersze pole do działania aniżeli „konstytucyjny" król. Sławy też nie uzyskał, gdyż musiał pozostać przy swem skromnem nazwisku Zogu, ponieważ chrześcijańscy potomkowie wielkich Skanderbegów zaprotestowali przeciw aneksji tego nazwiska przez mahometańskiego Zogu. Co więc skłoniło dyktatora do ubiegania się o tytuł? Tajemnica została wyjaśniona: Achmed Zogu jest młodym przystojnym mężczyzną. Podczas jednej wycieczki turystów amerykańskich do Tirany jedna z Amerykanek, bardzo bogata i ambitna, zakochała się w nim i ofiarowała mu swą rękę i miljony pod warunkiem, że sobie i jej wsadzi koronę na głowę. Czego się nie robi dla miljonów i to dolarów? Zogu zgodził się, ministrowie jego pod wpływem brzęczących argumentów hojnej Amerykanki również się zgodzili i obwołano Zogu królem wśród „entuzjazmu" ludności, dla której urządzono sute przyjęcie.

Teraz obie strony są zadowolone: Zogu będzie miał miljony, przyszła żona jego tytuł królewski, ministrowie zaś i dygnitarze sposobność do — sprzedania korony poraz trzeci więcej dającemu. Pierwszy „mbret" ks. Wied musiał opuścić kraj, gdy wyczerpały mu się przywiezione z Niemiec i otrzymane od ciotki — królowej rumuńskiej miljony; obecny król będzie niezadługo wolał wydawać dochody swe w Paryżu aniżeli ciągle żyć w dziurze w Tiranie — Mussolini zaś znajdzie innego chętnego na oddanie się pod jego protektorat, gdy mu zaofiaruje córkę królewską za żonę.

Swoją drogą, miodowe dni świeżoupieczonego króla zatrute zostały przez Jugosławję. Achmed Zogu nazwał się nie królem Albanji, ale Albańczyków, podobnie jak w Belgji król jest królem Belgów a w Grecji królem Hellenów. Przeciw temu tytułowi zaprotestowała Jugosławja, ponieważ nie wszyscy Albańczycy mieszkają w Albanji, a nawet większa ich część jest pod panowaniem Jugosławji. Skąd więc Zogu ma prawo nazywać się królem wszystkich Albańczyków? Gorzka to kropla, ale znajdzie się na to rada: Jugosławja zadowoli się protestem i z pewnością nie wypowie z tego powodu wojny.

Druga operetka rozgrywa się obecnie w Bułgarji. Od dwóch lat walczą tam dwie kliki o władzę: klika b. premjera Cankowa musiała ustąpić na rzecz kliki obecnego premjera Ljapczewa. Wart jeden drugiego; obaj rządzą wedle prawdziwych metod bałkańskich tj. szubienicą, skrytobójstwem i więzieniem. Obalony przed dwoma laty Cankow próbuje teraz obalić Ljapczewa pod hasłem, że minister wojny generał Wołkow utworzył z oficerów gwardję faszystowską, która tyranizuje kraj i trzyma króla Borysa w formalnej niewoli. Ten Cankow, z zawodu profesor, wyobraża sobie, że Europa ma krótką pamięć, że zapomniała już o jego okrucieństwach pod pozorem walki z komunistami. Król chciał już dawno uwolnić się z pod opieki Wołkowa, był jednak bezsilny, ponieważ wytrącono mu z ręki wszelką władzę nad wojskiem. Poniżono go do tego stopnia, że musiał swemu ciemiężcy wystawić publicznie świadectwo moralności przez nieprzyjęcie jego dla formy wniesionej dymisji. Ostatecznie Cankow zwyciężył i rząd Ljapczewa ustąpił. Teraz operetka zamieni się w tragedję, gdy zwycięzca zacznie się mścić nad pokonanym.

Cuda nowoczesnej techniki

Rozwój techniczny ostatnich dziesiątków lat przewyższył nasze najśmielsze marzenia. Pomysły i cuda legend i bajek starożytnych bledną wobec wynalazków doby dzisiejszej. Przenoszenie głosu na największe odległości już dziś nikogo nie emocjonuje, telewizja jest wprawdzie jeszcze zaledwie w początkach prac laboratoryjnych, ale wiemy napewno, że jej udoskonalenie to tylko kwestja niewielu lat. Kierowanie aeroplanami, czy okrętami z odległości też przestało być nie ziszczalnem marzeniem.

Oto w tych dniach puszczono w Niemczech na wody morza Północnego, stary dawno zużyty okręt linjowy „Zähringen". Okręt ten przebudowano zupełnie i przystosowano go do automatycznego kierowania z odległości.

Antena rozpięta na masztach okrętu chwyta fale wysyłane przez stację nadawczą i zapomocą relais przenosi „rozkazy" bezpośrednio do maszyn okrętowych, kotłów i steru, które posłusznie bez żadnej obsługi prace wykonują. Załoga na tym okręcie jest niepotrzebna. Maszyny pracują same bez najmniejszego błędu, ruchy dźwigni i korb sprawdzają liczne aparaty kontrolne same. Statek potrafi wykonać przeszło sto rozmaitych poleceń, przesłanych mu przez stację nadawczą, znajdującą się na okręcie „Błyskawica". Okręt nadawczy jedzie daleko wcześniej, a „Zähringen" dąży za nim posłusznie, choć nie ma na pokładzie ani jednego człowieka, i to z taką dokładnością, jakby go ciągniono na linie. Na „Błyskawicy" stoi jeden człowiek, który na polecenie oficera, to ten, to ów guzik aparatu przyciska, a „Zahringen" w odległości wielu kilometrów jedzie to szybciej, to powolniej. Steruje, zaświeca latarnie, kieruje reflektorami niewidzialny człowiek z innego okrętu.

Okręt ten ma służyć jako cel podczas ćwiczeń w strzelaniu, musi być zatem zabezpieczony przed niespodziankami. W razie zerwania anteny byłby unieruchomiony, gdyby nie to, że w tymsamym momencie z wnętrza okrętu wyskakuje druga antena, a gdyby i ta uległa zniszczeniu, wtedy różnokolorowe rakiety, wystrzelające wysoko w górę, dadzą znak odległemu kierowcy, że stracił władzę nad okrętem.

Czy pomysł ten znajdzie również zastosowanie przy okrętach handlowych — przyszłość okaże. Możliwe, że już w niedługim czasie będą przywoziły towary z zamorskich krajów — okręty nie mające człowieka na pokładzie.

HAMOWANIE POCIĄGÓW PRZY POMOCY PROMIENI ŚWIETLNYCH

Ostatnio dokonano w Berlinie wynalazku **automatycznego hamowania pociągów.** Pomysł ten inżyniera kolejowego Beselera polega na **zastosowaniu promieni świetlnych.** Na całej przestrzeni rozmieszczone są w pewnych odstępach zwierciadła. Są one zakryte klapami. W chwili zamknięcia toru klapy się odsuwają i aparat zaczyna działać. Jeżeli w pewnem miejscu przejeżdża pociąg wówczas światło żarówki, umieszczonej na jadącym pociągu pada na zwierciadło, odbija się od niego i znowu pada na system soczewek, znajdujących się na pociągu. Soczewki skupiają promienie światła i przenoszą je do komory, która wtedy staje się dobrym przewodnikiem elektryczności, przez co momentalnie obwód prądu elektrycznego, który był przerwany, zostaje zamknięty. Prąd staje się aktywny i działa na hamulce.

LISTY Z KRAJU

—o—

Szczakowa, 6 września.

WYBORY GMINNE W SZCZAKOWIE

W dniach od 15 do 20 sierpnia odbyły się wybory do rady gminnej, w których zwycięstwo odniosła liga katolicka. Socjaliści pomimo słabego zainteresowania się wyborami byliby zwyciężyli, ale nie zdecydowali się na zawarcie sojuszu z żydami, jak to uczyniła liga katolicka. Żydom było to na rękę, bo im się gospodarka p. Maciejowskiego, obecnego burmistrza, bardzo podoba, który kandydował z listy ligi katolickiej.

P. burmistrz Maciejowski w ciągu wyborów był przewodniczącym komisji wyborczej, a jako taki powinien znać ustawę wyborczą do gmin i nie dopuścić do tego, ażeby obcokrajowcy głosowali, między innymi chłopak niepełnoletni, liczący zaledwie 20 lat Nachman Teofil. Załatwia się jednak sprawy publiczne po kumotersku choćby ze szkodą dla sprawy publicznej.

Dziwnem jest postępowanie żydów łączących się ze zdeklarowanymi antysemitami, ci zaś z jednej strony nakazują bojkotować żydów, z drugiej strony zawierają z nimi sojusze. Śmiało więc można powiedzieć, że istnieje w Szczakowej liga katolicko-żydowska.

Ludność Szczakowy apeluje do p. starosty, ażeby zajął się wniesionym protestem, który wykazuje rzeczowo, jak p. Maciejowski robi wybory.

Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu prasowym!

---

przyrodnicza więc, nie humanistyczna, i choć bardzo daleka od materjalizmu, przed którym nas mocno ostrzegał, to jednak ściśle i stale wiązana przezeń z biologją i fizjologją. Również socjologja w wykładach Krzywickiego miała ducha nauki przyrodniczej. Nawet „Kapitał" Marksa, jako statyka i dynamika produkcji kapitalistycznej, wraz z jego materjalistyczną historjozofją, mimo iż z formy twór heglistowski, jednakże tem, iż najważniejszą sprężynę dziejów upatrywał w samorzutnym rozwoju rzeczy, zbliżał proces społeczny do procesów przyrody i pojęcie przemiany społeczeństw czynił w zasadzie podobnem do pojęcia darwinistycznego przemiany gatunków. Rickertowskie pojęcie historji jako nauki o rzeczach niepowtarzalnych, nauki indywidualizującej, nie uogólniającej, wtedy jeszcze nie było nam znane, a modny wówczas w Rosji subjektywizm historyczny (Karejew) niebardzo nam smakował, nietylko przez swą groźbę arbitralności, lecz zwłaszcza dlatego, że dla nas był on poprostu rezygnacją z historji jako nauki, a młodzież rezygnacje niechętnie podzielała.

Ten kult Nauki, kult „na niewidzianego", miał dla nas nietylko wychowawcze, lecz i życiowe, olbrzymie znaczenie: pokierował on naszemi losami. Wymieniliśmy wyżej szesnaście powszechniej znanych nazwisk z „naszej paczki", zekrutowanej prawie z jednej klasy piątego gimnazjum. Otóż z tych piętnastu, 11-stu to znaczy 73%, poszło na drogę naukową. Wprawdzie Grabscy z uczonych zeszli na polityków, a Miklaszewski z redaktora „Chemika" na organizatora Akademji Handlowej; wszyscy trzej jednak zatrzymali sobie jakieś katedry, mając widocznie sobie za zaszczyt być „profesorami"...

WIĘZIENIE, ZESŁANIE, UCIECZKA ZAGRANICĘ

Nie wszystkim nam uszła bezkarnie konspiracja kółkowa i kontakt z partją rewolucyjną. Pierwsi padli ofiarą Mielczarski i Miklaszewski, o dwie klasy starsi ode mnie, aresztowani przed samym egzaminem końcowym. W pół roku po zdaniu matury przyszła kolej na mnie: był to ostatni proces „Proletarjatu", ogólna „wsypa" całego stronnictwa przez zdrajcę „Ślepego Władka" starego, wypróbowanego towarzysza, który cieszył się poważaniem powszechnem i zaufaniem bezwzględnem, wiedział o wszystkich, był wtajemniczony we wszystko: ciekawy „wypadek psychologiczny".

Zaczął się dla mnie nowy a osobliwy tryb życia: trzy długie lata więzienia...

Odcięcie zupełne od świata z pozbawieniem wolności rozporządzania sobą, z odebraniem możności obcowania z bliźnimi, dla ruchliwego i towarzyskiego młodzieńca nie mogło być, oczywiście, samą tylko rozkoszą. Atoli drobne stąd postałe przykrości wynagradzała stokrotnie całkowita zmiana warunków materjalnych, jak i duchowych — zmiana gwałtowna, lecz jakże niesłychanie korzystna!

Przedewszystkiem w więzieniu poczułem się „wolny jak ptak"! Wolny od wiecznej troski materjalnej, od myślenia o zarobku, od codziennej bieganiny po korepetycjach. Za darmo mieszkanie i utrzymanie! Dwadzieścia cztery godziny do rozporządzenia! Czytać, uczyć się, myśleć — ile się chce; nikt i nic nie przeszkodzi, czasami tylko żandarm i seans śledczy: drobiazg... Rajski żywot! Odetchnąłem naprawdę od kieratu i taczki, i zabrałem się, — ile wlazło — do czytania, do uczenia się, do myślenia... Był to mój pierwszy uniwersytet, w prawdziwym tego słowa znaczeniu. Jeden główny miał brak: nietyle to, że przydałby się mistrz i seminarjum, ile że książek potrzebnych nie miało się poddostatkiem. Mimo to jednak można było skorzystać bardzo dużo: biblioteka „Dziesiątego Pawilonu", powstała z ofiar, często hojnych, pono od czasów powstaniowych, była wcale pokaźna i nieźle, choć bardzo nierówno zaopatrzona w dzieła treści filozoficznej, a nawet naukowej; poza tem to i owo można było sprowadzić sobie z zewnątrz, przez rodzinę. Taki błogostan trwał prawie całe półtrzecia roku — okres śledztwa i czekania na wyrok: dwa lata w cytadeli i kilka miesięcy na „Pawiaku". Po wyroku było już gorzej: w słynnych „Krestach", petersburskiem więziennym karnem, skazanym się było na samotną, przymusową robotę przy tkackim warsztacie po dwanaście godzin na dobę. Ale i tu miało się wolny czas od szóstej do dziewiątej wieczorem — i czas ten wyzyskiwało się niemal co do minuty.

(Dokończenie nastąpi).

—ooo—

KRONIKA

—o—

Kraków, 8 września.

Mianowania i przeniesienia w sądownictwie

Prezydent Rzeczypospolitej mianował sędziów sądu okręgowego dra Mieczysława Różańskiego i dra Leopolda Zarzyckiego sędziami sądu apelacyjnego w Krakowie.

Minister sprawiedliwości przeniósł na własną prośbę sędziego sądu okręgowego w Tarnowie Jana Jeka do Krakowa, sędziego sądu okręgowego w Katowicach Józefa Kisielewskiego do Krakowa, mianował sędziego powiatowego w Brzesku Stanisława Dydeka sędzią sądu okręgowego w Rzeszowie, sędziego powiatowego w Oświęcimiu dra Leona Glanza sędzią sądu okręgowego w Tarnowie, sędziego zapasowego dra Jana Niedźwieckiego sędzią sądu okręgowego w Krakowie.

Minister sprawiedliwości przeniósł sędziów powiatowych: Barucha Pohorylesa z Kalwarji do Mielca, dra Stanisława Kosińskiego z Gorlic do Brzeska, dra Michała Chodynieckiego z Dobczyc do Brzeska, Leopolda Nożyńskiego z Andrychowa do Gorlic, dra Macieja Rosponda z Wojnicza do Kęt, Józefa Partykę z Krościenka do Wojnicza, dra Artura Eibenschütza z Kolbuszowej do Oświęcimia Tomasza Kotuleckiego z Rozwadowa do Sokołowa, dra Franciszka Bisa ze Żmigrodu do Żywca; mianował sędziów zapasowych: dra Karola Ptasia sędzią powiatowym w Makowie, dra Józefa Aubera sędzią powiatowym w Białej; egzaminowanych aplikantów: Leszka Niewiadomskiego i dra Franciszka Rychlika sędziami zapasowymi dla krakowskiego okręgu apelacyjnego, oraz sędziami powiatowymi: dra Władysława Jarosza w Gorlicach, Stanisława Feila w Dobczycach, dra Bolesława Freya w Andrychowie, dra Ludwiga Harnera w Krościenku, dra Franciszka Ściorę w Mszanie Dolnej, dra Tadeusza Rachwała w Muszynie, dra Stanisława Haitlingera w Kolbuszowej, dra Wacława Brodkiewicza w Rozwadowie, dra Oskara Schenkera w Kalwarji, dra Józefa Jedliczkę w Żmigrodzie, dra Leonarda Solaka w Oświęcimiu, dra Kazimierza Wacha w Chrzanowie, dra Mieczysława Stocha w Mszanie Dolnej, Józefa Zembatego w Tyczynie, Władysława Steca w Brzesku, dra Władysława Bobilewicza w Krośnie.

Minister sprawiedliwości mianował dra Władysława Grzeskiego, sędziego sądu okręgowego w Krakowie, Jana Chłapa, sędziego sądu okręgowego w Jaśle i dra Jana Wacławskiego, naczelnika sądu powiatowego w Nisku, komisarzami dla sprostowania ksiąg gruntowych dla krakowskiego okręgu apelacyjnego.

—ooo—

UPAŁY WRZEŚNIOWE. Od kilku dni w Krakowie panuje piękna pogoda. W godzinach południowych temperatura dochodzi do 35 stopni C. Poranki i wieczory są chłodne, ale w dzień panuje upał. Na plantach panuje ruch, jak również w parkach i ogrodach miejskich.

DOJAZD DO TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Z dniem 8 bm. otwiera magistrat ul. Szpitalną dla ruchu kołowego do teatru miejskiego im. J. Słowackiego. Dojazd i odjazd odbywać się może tylko w czasie od godziny 7 wieczorem do chwili ukończenia przedstawień od strony Małego Rynku ul. Szpitalną i z powrotem tą samą drogą. Zarazem nadmienia się, że część ul. Szpitalnej od skrzyżowania jej z ul. Pijarską do ul. Basztowej zostaje w dalszym ciągu zamknięta dla ruchu, a to ze względu na prowadzone roboty nawierzchniowe.

Wielki pożar w Podgórzu

Wczoraj w godzinach popołudniowych przechodnie na ul. Lwowskiej w Podgórzu zauważyli w domu 1-piętrowym pod L. 7, Jakóba Beigla, **wydobywający się z okienek strychowych tego domu kłęby dymu.** Natychmiast wezwano straż pożarną, która w sile dwóch plutonów z centrali w Krakowie i z filji w Podgórzu przybyła na miejsce pożaru i rozpoczęła akcję ratowniczą. Ponieważ **dach domu był pokryty papą, ogień ogarnął część wiązań i poddasza.** Za pomocą 4 węży hydrantowych dzielni strażacy gasili pożar i równocześnie **zabezpieczali sąsiednie domy przed przerzuceniem się ognia na ich dach.** Akcja ratunkowa trwała przeszło godzinę. Jak się okazało **ogień powstał na strychu w tajnej fabryczce torebek szkolnych niejakiego Benjamina Stuba.** Prawdopodobnie od zapalonej świecy zajęły się tektury i papiery w fabryczce podczas przerwy obiadowej, a od papierów zajęły się wiązania dachu i dach. **Pastwą płomieni padły składy tektury, ceraty, maszyna do szycia torebek, oraz prasa; część wiązań strychowych i część dachu spłonęły doszczętnie.** Szkodę obliczają na 2000 zł. Podczas pożaru przed domem gromadziły się tłumy publiczności. Policja utrzymywała porządek.

—ooo—

Dzieciobójstwo i samobójstwo

Szczegóły strasznego czynu zrozpaczonej matki

W uzupełnieniu naszej wczorajszej depeszy o wstrząsającym wypadku samobójstwa, poprzedzonego dzieciobójstwem w hotelu „Savoy" w Katowicach, dowiadujemy się następujących szczegółów:

Do hotelu „Savoy" w Katowicach przybyła onegdaj z Łodzi p. Kuhnowa z 8-letniem dzieckiem. Przebywała cały dzień w hotelu, a po wyrównaniu rachunku, wyszła wraz z dzieckiem na miasto. W pół godziny po jej wyjściu zjawiły się w hotelu 3 osoby, przybyłe z Łodzi. Była to najbliższa rodzina p. K., która prosiła zarząd hotelu o otwarcie pokoju p. K., gdyż zachodzi możliwość, iż odbierze sobie ona życie. W pokoju nikogo nie znaleziono.

Istotnie okazało się, że p. K. wraz z dzieckiem rzuciła się z 4 piętra domu przy ul. Marjackiej 21, ponosząc śmierć na miejscu wraz z dzieckiem.

Dotychczasowe dochodzenia wykazały, że p. Kühn, która pochodzi z zamożnej rodziny kupieckiej, **popełniła samobójstwo wskutek zawodu miłosnego.**

Denatka rozeszła się z pierwszym mężem i przeprowadziwszy postępowanie rozwodowe, wyszła ponownie zamąż, lecz **przekonała się, że była przez drugiego męża w bezlitosny sposób eksploatowana.** Przekonawszy się o tem, popełniła samobójstwo.

Dalsze dochodzenia wykazały, że p. Kuhnowa **najpierw zrzuciła oknem dziecko,** które natychmiast poniosło śmierć, a wreszcie **sama rzuciła się na bruk, zabijając się na miejscu.**

—ooo—

TYDZIEŃ OBRONY POWIETRZNEJ I PRZECIWGAZOWEJ. Wystawa gazowa otwarta codziennie od godziny 9 rano do 8 wieczorem w sali Strzeleckiej przy ul. Lubicz cieszy się niesłabnącem powodzeniem i wielkiem zainteresowaniem ze strony społeczeństwa miasta Krakowa. W dniu wczorajszym zwiedziło wystawę przeszło 1000 uczniów szkół krakowskich. Tamże codziennie popołudniu o godzinie 4 odbywa się koncert muzyk wojskowych i kolejowej, gromadząc tłumy publiczności. W niedzielę dnia 9 bm. zwiedzający wystawę, będą mogli również zobaczyć za wstępem na wystawę specjalny wagon dla celów obrony przeciwgazowej tutejszej Dyrekcji kolejowej. Jednodniówka LOPP, która ukazała się z okazji Tygodnia Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej zawiera szereg ciekawych artykułów, jest do nabycia w cenie 30 gr. w biurze komitetu wojewódzkiego LOPP (gmach województwa), oraz we wszystkich kioskach. Zapowiedziane poświęcenia awionetek szkolno-sportowych Działowskiego, jak i koncert symfoniczny na dzień 9 bm. odbędą się w późniejszym terminie łącznie z pokazem lotniczo-gazowym, co zostanie ogłoszone w swoim czasie.

CHŁOPIEC PRZEJECHANY PRZEZ SAMOCHÓD. Na stację pogotowia ratunkowego przywiózł policjant dorożką 7-letniego Zdzisława Krupskiego, który został przejechany przez samochód Kr. Nr. 6798. Lekarz pogotowia stwierdził u chłopca rany na głowie, rękach i nogach, oraz obrażenia na całem ciele. Nieszczęśliwego po opatrzeniu przewieziono karetką pogotowia do szpitala św. Łazarza.

WIATRAK DOSTAŁ ATAKU SZAŁU. W zakrzówku dostał ataku szału szeregowiec DOK Michał Wiatrak. Nieszczęśliwego po długich borykaniach się z nim policji, obezwładniono i przewieziono do szpitala św. Łazarza.

NOŻEM W PIERŚ. Wczoraj na przechodzącego ulicą Kalwaryjską 32-letniego Jana Brożka, rolnika napadł jakiś oprysze i ugodził go nożem w pierś. Rannego Brożka opatrzyło pogotowie ratunkowe. Za opryszkiem zarządziła policja pościg.

NIEBEZPIECZNE SZCZUDŁA. Artur Kierczenko (lat 12), uczeń, używał sportu szczudłowego, chodząc na wysokich szczudłach po ulicy. Potknąwszy się Kierczenko na kamieniu, upadł i pokaleczył się w nogę. Rannego chłopca po opatrzeniu przewiózł lekarz pogotowia do szpitala.

GWAŁTOWNY WALIGÓRA. Waligóra przybył do Krakowa z Żywca i zabawił się w jednym z szynków. Po libacji urządził awanturę, tak, że musiał interwenjować policjant. Waligórze nie podobała się interwencja policjanta i w przystępie rozdrażnienia targnął się na policjanta. Obezwładniono Żywczanina i odstawiono go na komisarjat. I biedny Augustyn (tak mu na imię) będzie odpowiadał przed sądem za gwałtowne targnięcie się na policjanta w służbie.

KRADZIEŻE. W czasie postoju wozu koło rzeźni miejskiej, skradziono z wozu Wojciecha Paseckiego z Poręby koło Chrzanowa, poduszkę i kosz z jajami, wartości 50 złotych. Piotrowi Bastowi skradziono wózek ręczny, pozostawiony na placu Matejki. Jako współwinnego w kradzieży kieszonkowej na szkodę p. N. Hołzego, aresztowano 21-letniego Jonasa Tolbę.

SZCZYGŁOWI SKRADZIONO 150 ZŁOTYCH. Szczygieł Franciszek zabawiał się w restauracji Janczyka. Gdy po letach przyszło do płacenia, spostrzegł biedny Szczygieł, że ukradziono mu z kieszeni marynarki 150 złotych. Kradzież popełnili prawdopodobnie przygodni goście, którzy z nim pili przy stoliku.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Wczoraj w godzinach wieczornych odbyła się próba generalna z „Róży" w pełnych dekoracjach, kostjumach i oświetleniu. Poemat Żeromskiego wchodzi na afisz jako uroczysta inauguracja sezonu dziś w sobotę i pozostaje na repertuarze przez następne dni przyszłego tygodnia.

JEDYNY KONCERT ADY SARI-SZAJERÓWNY, — słynnej śpiewaczki koloraturowej, ulubienicy naszego miasta, odbędzie się dziś tj. w sobotę 8 bm. w Starym Teatrze. Znakomita artystka wykona wspaniały i bogaty program, złożony z najcelniejszych arji operowych i pieśni. Akompanjować będzie dyr. Bolesław Wallek-Walewski (fortepjan) i prof. A. Peters (skrzypce).

—ooo—

SPORT

MISTRZOSTWA RKS „LEGJA" LEKKOATLETYCZNE odbędą się w sobotę 8 bm. o godz. 4 popoł. i w niedzielę 9 bm. o 8 rano na Stadjonie Wojskowym. Wstęp wolny. W programie zawody męskie: 100, 400, 800, 1.500, 3.000, 10.000 m. biegi, skok w dal, w zwyż, o tyczce, rzut kulą, dyskiem i oszczepem; żeńskie: 60, 100, 200 m. biegi, skok w dal, w zwyż, rzut dyskiem, kulą i oszczepem.

WAWEL—JUTRZENKA. W niedzielę 9 września o godzinie 11 na stadjonie wojsk. kl. sportowego „Wawel" odbędą się zawody w piłce nożnej o mistrzostwo kl. A między drużynami KS „Jutrzenka" a wojskowym klubem sportowym „Wawel".

TS KROWODRZA CRACOVIA I B. W niedzielę 9 bm. o godzinie 11 przedpołudniem odbędą się na boisku Cracovii zawody o mistrzostwo klasy A między drużyną Krowodrzy a Cracovią I b. Zawody te w mistrzostwie klasy A okręgu krakowskiego mają poważne znaczenie, ponieważ dotąd mistrzostwo Krakowa w klasie A, nie jest rozstrzygnięte. Krowodrza jakoteż i Cracovia I b. mają jeszcze szanse na ewentualne zdobycie tytułu mistrza klasy A.

RKS „LEGJA—TS „BOCHNIA". Zawody w piłkę nożną o mistrzostwo kl. B. odbędą się w niedzielę, 9 bm. o godzinie 10.30 rano na boisku „Legji".

—ooo—

Z Polski

URLOP MINISTRA KWIATKOWSKIEGO. Minister przemysłu i handlu inż. Kwiatkowski wyjechał na parotygodniowy urlop wypoczynkowy zagranicę. Ministra w czasie jego nieobecności zastępować będzie wiceminister Doleżal.

O ZŁOŻENIE ZWŁOK GENERAŁA BEMA W TARNOWIE. We czwartek zawiązał się w Tarnowie obywatelski komitet uroczystości złożenia zwłok generała Bema. Na czele komitetu stanął burmistrz dr. Krypiewski. Komitet podzielił się na sekcje i przystąpił do pracy. Na posiedzeniu komitetu sprowadzenia zwłok generała Bema ustalono program uroczystości i pobytu wycieczki węgierskiej, która w ilości około 100 osób przybędzie do Tarnowa. Komitet otrzymał zawiadomienie z ministerstwa spraw zagranicznych, że rządowi polskiemu za pośrednictwem posła Michałowskiego zostały ofiarowane: rzeźba generała Bema, dłuta Farkasa, oraz portret gen. Bema. Dzieła te przekazano komitetowi. Komitet uchwalił oddać je do muzeum miejskiego w Tarnowie.

KTO WYGRAŁ 40.000 DOLARÓW? Z Warszawy donoszą: Do Banku Polskiego zwrócił się jeden z banków prywatnych w Warszawie, — przedstawiając dolarówkę, na którą padła wygrana 40 tysięcy dolarów. — Gdy dziennikarze zwrócili się do banku z pytaniem, kto jest posiadaczem wygrywającego losu, odpowiedziano: — Jest to biedny człowiek, lat około 50, obywatel polski, wyznania mojżeszowego, — dla którego wpłacona na kupno dolarówki kwota stanowiła dużą część majątku. Posiadacz szczęśliwego Nr. 980680 jest mieszkańcem Wileńszczyzny i zastrzegł, by nazwisko jego zachowano w tajemnicy. **Sceptycy jednak twierdzą, iż owym „biednym człowiekiem lat około 50" jest właśnie ów bank...**

O SANACJĘ ZAKOPANEGO. Od trzech dni odbywają się w Zakopanem konferencje sfer miejscowych z przedstawicielami rządu w sprawie naprawy dróg rządowych oraz zabezpieczenia wody na sezon zimowy. Pierwsze roboty, t. j. drogowe, wymagają udziału gminy Zakopane w pokryciu kosztów 50 procent wysokości i rozpoczęte będą możliwie w jesieni, prawdopodobnie jednak dopiero na wiosnę ze względu na konieczność równoczesnego prowadzenia robót wodociągowych i kanalizacyjnych. — Narazie w najbliższych dniach rozpoczęte będą roboty nad ujęciem źródeł w Jaworzynce i poprowadzenie wodociągu do kuźnickiego wodociągu celem zasilenia tego ostatniego odpowiednią ilością wody, wskutek czego usunięty byłby najzupełniej dotychczasowy brak wody, jaki dawał się odczuwać w sezonie letnim.

PROCES O SFAŁSZOWANIE CZEKU NA 140 TYSIĘCY ZŁOTYCH. Trwająca przez dwa dni w Katowicach rozprawa sądowa przeciwko Andrzejowi Paziowi z Rzeszowa. Wincentemu Nowakowi i jego żonie Oktawji z Katowic, oskarżonym o sfałszowanie czeku PKO na 140 tysięcy złotych i podjęcie go w imieniu syndykatu polskich hut żelaznych, zakończyła się we czwartek wyrokiem, mocą którego Paź skazany został na cztery lata ciężkiego więzienia, zaś Nowak na dwa lata ciężkiego więzienia. Sprawę Oktawji Nowak sąd wyłączył.

KATASTROFA LOTNICZA W MOŁODECZNIE. We czwartek o godzinie 7 rano wydarzyła się w Mołodecznie katastrofa lotnicza. Plutonowy-pilot Umiński i ppor.-obserwator Nowacki z 5 pułku lotniczego w Lidzie podczas dokonywania lotów ćwiczebnych na aparacie „Spad" nr. 40—9 wskutek defektu motoru spadli z wysokości 50 metrów. Samolot uległ kompletnemu zniszczeniu, a z pod szczątków jego wyniesiono w bardzo ciężkim stanie lotników. Lotnicy przywiezieni zostali do szpitala w Wilnie. Stan plutonowego Umińskiego jest beznadziejny.

DWIE OSOBY ZGINĘŁY W PŁOMIENIACH. W nocy z poniedziałku na wtorek wybuchł pożar w zabudowaniach rolnika Piekarskiego w Rafie, powiatu chełmińskiego. Pastwą płomieni padły: dom mieszkalny, stodoła i stajnia. Rodzina Piekarskiego pobudziła się ze snu właśnie w porę, by z płonącego domu unieść życie. Gdy członkowie rodziny wybiegli na podwórze, zauważyli z przerażeniem, że płonie także reszta zabudowań. — Rzucono się do stajni, by uratować śpiących tam ludzi oraz liczny inwentarz; — niestety, stajnia przedstawiała już jedno morze ognia i dostęp do niej był niepodobieństwem. Nieco opodal wił się w boleściach strasznie poparzony parobek Fryderyk Schrewer, który zdołał jeszcze wybiec z płonącej stajni, natomiast jego brat Alfons i parobek Władysław Tyler zginęli spaleni żywcem. — Zginęło także kilkanaście koni, w stodole zaś spłonęło całe tegoroczne żniwo i wszystkie maszyny rolnicze. Straty, spowodowane przez pożar, są olbrzymie. Przyczyna pożaru nie jest wyjaśniona. — Przypuszczają, że ogień został podłożony zbrodniczą ręką.

—ooo—

Z zagranicy

SENSACYJNE ARESZTOWANIE W WIEDNIU. Policja wiedeńska aresztowała sławnego budowniczego, malarza i rzeźbiarza Adolfa Loosa, pod zarzutem: systematycznego uwodzenia nieletnich dziewcząt. Loos zamawiał do swego mieszkania 8—12 letnie dziewczęta jako modelki i miał się na nich dopuszczać nieobyczajnych czynów. Przy rewizji w jego mieszkaniu znaleziono kilka tysięcy pornograficznych fotografij, które albo sam robił, albo kupował. Loos mieszka właściwie stale w Paryżu, ale w Wiedniu ma drugie mieszkanie, w którem przebywał przez kilka tygodni w roku. Aresztowanie to wywołało w prasie wiedeńskiej gorącą polemikę; — Los ma zarówno obrońców jak i oskarżających go.

ZDERZENIE SAMOCHODU Z LOKOMOTYWĄ. W czasie zderzenia lokomotywy z samochodem w Berlinie trzy osoby zostały zabite.

LOTNIK POLSKI W AMERYCE. Lotnik polski Kundler wystartował we czwartek do raidu N. Jork—Los Angelos. Długość raidu wynosi 5.000 km. W razie udania się tego lotu Kundler na swym aparacie, noszącym nazwę „Kościuszko", zamierza dokonać lotu N. Jork—Warszawa.

NA SWOIM WŁASNYM GROBIE... Jak donosi prasa nowojorska, w tych dniach przybył do Francji mr. T. O. Karahalas z Bostonu w celu zaiste niezwykłym: zamierzał bowiem odwiedzić... swój własny grób. Karahalas służył w czasie wojny światowej w jednym z amerykańskich pułków piechoty. W bitwie pod Belleau w północnej Francji odniósł kilka bardzo ciężkich ran i w stanie beznadziejnym został przewieziony do Ameryki, gdzie przez dłuższy czas przeleżał w szpitalu. Po wyzdrowieniu, jak niezdolny do służby wojskowej, przeszedł „do cywila" i rozpoczął handel zbożem, który przyniósł mu dość znaczny majątek. W tymsamym okresie walk pod Belleau, w którym bohater nasz odniósł rany, po ciężkim ogniu artyleryjskim znaleziono zniekształcone do niepoznania zwłoki żołnierza amerykańskiego. Przy zwłokach nie było żadnej legitymacji ani papierów z wyjątkiem koperty, noszącej adres „T. O. Karahalas". Zwłoki żołnierza pogrzebano na polu bitwy, a po wojnie wystawiono mu kamienny pomnik z napisem: „Tu spoczywa T. O. Karahalas, który zginął bohaterską śmiercią w bitwie pod Belleau". Bostoński kupiec zbożowy był głęboko wzruszony hołdem, jaki oddano jego pamięci, i prawdopodobnie zadowolony, że z milionów współwojaków jemu jednemu dane było oglądać swój własny grób. Karahalas złożył na „swym" grobie piękny wieniec z napisem: „Bohater żyje i widział swój grób na własne oczy w dniu 16 czerwca 1928 r."

Związki i zgromadzenia

POSIEDZENIE WYDZIAŁU RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się w sobotę 8 września o godzinie 6 wieczorem w sekretarjacie Rady Zw. zaw. (ul. Dunajewskiego 5, III p.). — Wszystkich członków wydziału uprasza się o punktualne przybycie.

PISMA I LISTY DO RADY WOJEWÓDZKIEJ PPS W KRAKOWIE należy nadsyłać wyłącznie tylko na adres: Rada Wojewódzka PPS — Kraków, ul. Dunajewskiego 5, III piętro.

NADZWYCZAJNE ZGROMADZENIE I-GO ODDZIAŁU ZWIĄZKU PIEKARZY W KRAKOWIE odbędzie się w niedzielę 9 bm. o godzinie 10 przedpołudniem przy ul. Dunajewskiego 5, III piętro. — Obecność wszystkich konieczna.

BIBLJOTEKA I CZYTELNIA TUR OTWARTA W NIEDZIELĘ. Od 1 września bibljoteka i czytelnia TUR otwarta w niedziele przedpołudniem od 11 do 1 przy ul. Dunajewskiego 5, parter. W dni powszednie od 5 do 8 wieczór.

SOCJALISTA ŻYDOWSKI Z AMERYKI W KRAKOWIE. W niedzielę 9 września przybywa do Krakowa generalny sekretarz Związku socjalistów żydowskich w Ameryce tow. N. Chanin i o godzinie 8 wieczorem wygłosi w sali Teatru żydowskiego przy ul. Bocheńskiej 7 odczyt pt. „Życie robotników żydowskich w Ameryce".

—ooo—

Przegląd społeczny

Ilość bezrobotnych

Warszawa, 7 września telef. wł. „Naprzodu"). Wedle wykazów państwowych urzędów pośrednictwa pracy liczba zarejestrowanych bezrobotnych wynosiła w okresie między 25 sierpnia a 1 września — 88.593 osób, w tem 24.373 bezrobotnych kobiet.

W stosunku do ubiegłego okresu cyfra ta oznacza spadek bezrobocia o 3.113 osób.

—ooo—

PODWYŻKA PŁAC W PRZEMYŚLE SKÓRZANYM

Warszawa, 7 września telef. wł. „Naprzodu"). W dniu dzisiejszym została zawarta umowa zbiorowa pomiędzy **centralnym związkiem robotników przemysłu skórzanego a sekcją fabrykantów obuwia mechanicznego.** Podwyżka przewiduje wzrost zarobków robotniczych o 7%.

Przegląd gospodarczy

Wznowienie polsko-niemieckich rokowań handlowych

POWRÓT DELEGACJI NIEMIECKIEJ DO WARSZAWY

Warszawa, 7 września telef. wł. „Naprzodu"). W poniedziałek przyjeżdża do Warszawy po przerwie wakacyjnej **delegacja niemiecka do rokowań handlowych z Polską.** Na czele delegacji stoi w dalszym ciągu dr. **Hermes.**

Dziś w związku z wznowieniem rokowań podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych dr. **Wysocki** odbył konferencję z przewodniczącym delegacji polskiej dr. **Twardowskim.**

Równocześnie z delegacją niemiecką powraca do Warszawy po ferjach letnich poseł niemiecki w Polsce **Rauscher.**

—ooo—

BILANS BANKU POLSKIEGO

Bilans Banku Polskiego za trzecią dekadę sierpnia br. w pozycji kruszce (606.6 milj. zł.) waluty, dewizy i należności zagraniczne (479.5 milj zł) wykazuje **zmniejszenie** o 11.8 milj. zł. do łącznej sumy 1.086.2 milj. zł. Waluty i dewizy niezaliczone do pokrycia **zmniejszyły się** o 3.3 milj. zł. (199.5 milj. zł.). Portfel wekslowy **wzrósł** o 52.1 milj. zł. (633.2 milj. zł.), również i pożyczki zabezpieczone papierami wzrosły o 9.9 milj. zł. (74.7 milj. zł.). Natychmiast płatne zobowiązania (553.5 milj. zł.) i obieg biletów bankowych (1.206.6 milj. zł.) wzrosły łącznie o 38.1 milj. zł. do sumy 1.760.2 milj. zł. Przyjęty do zapasów Banku stan polskich monet srebrnych i bilonu zmniejszył się o 3.5 milj. zł. % 1,1 milj. zł. Inne pozycje bez większych zmian.

CENY MIĘSA W KRAKOWIE

Za 1 kg. mięsa wołowego I. kateg. z 20% dokładką w jatkach 2'50 zł., w sklepach 2'60 zł., II. kat. z 20% dokładką 2'34 zł., III. kat. z 20% dokładką 2'10 zł.; cielęciny I. kat. z 20% dokładką 2'70 zł., II. kat. z 20% dokładką 2'55 zł., III. kat. z 20% dokładką 2'35 zł.; wieprzowego 3 zł., kotletów wieprzowych 3'50 zł. Magistrat zwraca się do publiczności, by we własnym interesie baczyła, aby ceny powyższe były przez rzeźników przestrzegane.

Z TARGU PIĄTKOWEGO W KRAKOWIE

Na piątkowym targu płacono: jabłka kraj. 1 kg. 30—80 gr., jabłka stoł. zagr. 1 kg. 0'80—1'40 zł., gruszki kraj. 1 kg. 30—60 gr., gruszki deser. 1 kg. 0'80—1'60 zł., śliwki kraj. 1 kg. 0'60—1 zł., śliwki węgierskie 1 kg. 1'40—1'80 zł., wiśnie 1 kg. 3—3'20 zł., czereśnie 1 kg. 2 zł., winogrona 1 kg. 4 zł., karp żywy 1 kg. 4'50—4'80 zł., szczupak 1 kg. 6—8 zł., lin 1 kg. 4—4'80 zł., wiślane 1 kg. 4—6 zł., wiślane drobne 1 kg. 2'50—3 zł., raki kopa 5—6 zł., ziemniaki 100 kg. 15—16 zł., buraki 1 kg. 18—20 groszy, marchew 1 kg. 30—35 gr., cebula krajowa 1 kg. 40—45 gr., cebula sprow. 1 kg. 60—65 gr., czosnek 1 kg. 1'40—1'50 zł., kapusta biała kopa 8—12 zł., kalafiory szt. 0'50—1'20 zł., pietruszka 1 kg. 40—50 gr., pomidory 1 kg. 0'90—1'20 zł., selery 1 kg. 50—60 gr., ogórki kopa 2—4 zł., mleko niezbier. 1 litr 40—50 gr., mleko zbierane 1 litr 30—35 gr., ser krowi 1 kg. 1'20—1'40 zł., jaja szt. 16—17 gr., masło zwycz. 1 kg. 5'60—6 zł., masło deserowe 1 kg. 6'60—6'80 zł.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI! ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

Litwa zmienia stanowisko

Zgoda na pośrednictwo Ligi narodow w sporze z Polską

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 7 września.

Z Rygi donoszą: Wielkie wrażenie w tutejszych kołach politycznych wywarła zmiana frontu oficjalnego dziennika litewskiego „Lietuvos Aidas", w sprawie sporu z Polską i w sprawie roli Ligi narodów w tym sporze.

Mianowicie „Lietuvos Aidas" wyraża opinję, że rząd litewski zgodzi się na pośrednictwo Ligi narodów w rokowaniach z Polską. W dalszym ciągu wyraża „Lietuvos Aidas" przekonanie, że rokowania polsko-litewskie toczone przy udziale przedstawicieli Ligi dadzą lepsze rezultaty niż dotychczas.

W kołach politycznych ta niespodziewana zmiana frontu oficjalnego dziennika litewskiego wywołała liczne komentarze. Powszechnie przypuszczają, że zmiana frontu nastąpiła na skutek dyrektywy otrzymania przez „Lietuvos Aidas" od Woldemarasa.

* * *

ZMIANA SIEDZIBY LIGI NARODÓW?

Warszawa, 7 września (tel. wł. „Naprzodu"). „Przegląd Wieczorny" donosi z Paryża, że mimo zaprzeczeń, sprawa przeniesienia siedziby Ligi narodów z Genewy jest w dalszym ciągu aktualna. Miejscowość, która miałaby się stać siedzibą Ligi nie jest do tej pory ustalona, niemniej pogłoska o „przenosinach" utrzymuje się stale tak w biurach Ligi, jak również w paryskich kołach politycznych. Pogłoskę tę przynosi również korespondent politycznego „Matina" p. Sauerwein.

OBRADY ZGROMADZENIA LIGI

Genewa, 7 września (PAT). Dziś przedpołudniem rozpoczęło się plenarne posiedzenie Zgromadzenia Ligi narodów. Otwierając posiedzenie przewodniczący Zahle odczytał rezolucję dotyczącą ponownej obieralności Hiszpanji i prosił o jej przyjęcie. Ze względów zasadniczych wypowiedziała się przeciwko rezolucji Szwecja i Norwegja. W głosowaniu rezolucja została przyjęta 44 głosami przeciwko 4.

Po głosowaniu Zgromadzenie przystąpiło do dalszej dyskusji nad sprawozdaniem o działalności Rady Ligi i sekretarjatu generalnego. Na posiedzeniu popołudniowem pierwszy zabierze głos kanclerz Müller, którego mowa oczekiwana jest z pewnem naprężeniem.

JAPONJA CHCE PRZYSTĄPIĆ DO FRANCUSKO-ANGIELSKIEGO PAKTU MORSKIEGO

Wiedeń, 7 września (PAT). „Wiener All. Ztg." donosi z Genewy: Na dzisiejszem posiedzeniu przedpołudniowem Rady Ligi narodów oświadczył ambasador japoński w Paryżu hr. Adaji, że Japonja może złożyć gratulacje Anglji i Francji z powodu zawarcia układu flotowego, który posiada jaknajwiększe znaczenie. Oświadczenie to wywołało wielkie wrażenie, gdyż oznacza ono chęć przystąpienia Japonji do układu flotowego angielsko-francuskiego.

O POROZUMIENIE GRECKO - JUGOSŁOWIAŃSKIE

Wiedeń, 7 września (PAT). Dzienniki donoszą z Aten: Minister spraw zagranicznych Karapanos przebywający obecnie w Genewie, otrzymał polecenie od premjera Wenizelosa podjęcia rokowań z jugosłowiańskim ministrem spraw zagranicznych Marinkovicem w sprawie osiągnięcia porozumienia we wszystkich aktualnych kwestjach między Grecją a Jugosławją.

NOWY RZĄD ALBAŃSKI

Wiedeń, 7 września (PAT). Dzienniki donoszą urzędowo, że król Zogu I zamianował gabinet w następującym składzie: Prezes ministrów i minister spraw wewnętrznych Kosta Cotta, minister spraw zagranicznych Brioni, minister oświaty p. Djafer Upi, minister sprawiedliwości p. Delvina, minister skarbu p. Tutulani, minister robót publicznych p. Bucziterni, minister rolnictwa p. Jika.

OGRANICZENIE WYWOZU Z WĘGIER

Wiedeń, 7 września (PAT). Dzienniki donoszą z Budapesztu: Dziennik rządowy ogłosi jutro rozporządzenie rządowe według którego wywóz poza granice może nastąpić tylko na podstawie pozwolenia ministra rolnictwa.

ŚMIERĆ WARKOCZOM

Wiedeń, 7 września (PAT). Dzienniki wiedeńskie donoszą z Pekinu: Nowy rząd chiński rozpoczął swe rządy atakiem na chińczyków noszących warkocze. Patrole wojskowe przeciągają ulicami i wyłapują chińczyków z warkoczami do strażnic, gdzie fryzjerzy pod nadzorem oficerów obcinają im warkocze.

Obrady Międzynarodowego Biura Pracy w Polsce

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 7 września

Jak się Wasz korespondent dowiaduje tegoroczna sesja Rady administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy odbędzie się na zaproszenie rządu polskiego w Polsce. Obrady Rady administracyjnej MBP rozpoczną się 5 października i będą się odbywały w Warszawie i Krakowie.

Pierwsze posiedzenie Rady odbędzie się 5 października w gmachu prezydjum Rady ministrów w Warszawie.

TELEGRAMY

ZJAZD MINISTRÓW W WILNIE

Wilno, 7 września (PAT). W dniu 7 bm. przybyli do Wilna ministrowie: sprawiedliwości Meysztowicz, pracy i opieki społecznej Jurkiewicz, reform rolnych Staniewicz. Ministrów powitał na dworcu wojewoda Raczkiewicz, przedstawiciele miasta i reprezentanci instytucyj społecznych. — Dnia poprzedniego późnym wieczorem przyjechał samochodem minister rolnictwa Niezabytowski. Przyjazd ministrów jest wyrazem zainteresowania się rządu wystawą regjonalną i rolniczo-przemysłową, którą pp. ministrowie szczegółowo zwiedzili, podnosząc z uznaniem wyniki osiągnięte do tej pory przez społeczeństwo, samorządy i organa administracyjne na polu kulturalnem i gospodarczem.

Po zwiedzeniu wystawy minister Jurkiewicz odbył dłuższą konferencję z wojewodą wileńskim o obecnym stanie rynku pracy, na terenie województwa. Wieczorem sfery rolniczo-gospodarcze podejmowały ministrów oraz towarzyszące im osoby obiadem. Wieczorem tegoż dnia minister Niezabytowski odjechał do Warszawy. Pp. ministrowie: sprawiedliwości, pracy i opieki społecznej i reform rolnych, którzy pozostają w Wilnie, zamierzają w dniu 8 bm. inspektować podległe sobie urzędy na terenie województwa.

STAN ZDROWIA ARTYSTY DRAMATYCZNEGO KAMIŃSKIEGO

Warszawa, 7 września (tel. wł. „Naprzodu"). W zdrowiu artysty dramatycznego Kazimierza Kamińskiego nastąpiło dalsze pogorszenie. Dzisiaj popołudniu lekarze zdecydowali, że amputacja lewej nogi jest konieczna, dla uratowania życia artysty. Operacja jednak jest bardzo niebezpieczna wobec znacznego osłabienia serca.

DELEGACI SOWIECCY NA TARGACH WSCHODNICH

Lwów, 7 września (PAT). Dziś o godzinie 9'50 pociągiem z Warszawy przybyli do Lwowa celem zwiedzenia Targów Wschodnich członkowie misji sowieckiej pp. Stein-Sapier i Kettler w towarzystwie wiceprezesa izby handlowej polsko-sowieckiej w Warszawie p. Trzeciakowskiego oraz radcy handlowego poselstwa sowieckiego w Warszawie p. Kopyłowa. Z dworca goście udali się autem do siedziby konsulatu ZSRR we Lwowie. Delegaci sowieccy przybyli celem przestudjowania techniki i organizacji Targów Wschodnich i ponadto celem omówienia udziału osobnej grupy wystawowej ZSRR we Lwowie w r. przyszłym.

PRZEMYSŁOWCY POLSCY W MOSKWIE

Moskwa, 7 września (PAT). Przybyła tu delegacja przemysłowców polskich powitana na dworcu przez przedstawicieli organizacyj gospodarczych, członków poselstwa polskiego i innych.

ROSJA A PAKT KELLOGA

Moskwa, 7 września (PAT). Z okazji złożenia na ręce ambasadora francuskiego Herbette formalnego aktu o przystąpieniu ZSRR do paktu Kelloga „Izwiestja" wskazują, że ZSRR czyniąc zastrzeżenia co do tekstu paktu, podkreśla niewystarczalność jego zobowiązań i oświadcza swoją gotowość do jego rozszerzenia. Tembardziej więc ZSRR nie mogą uznać za obowiązujące w jakimkolwiek stopniu zastrzeżeń ograniczających postanowienia paktu. Noty dyplomatyczne niektórych mocarstw w sprawie wprowadzenia, do paktu zastrzeżeń przyjęte były przez ZSRR jedynie ad informandum i wyłącznie na własne żądanie.

WŁOCHY PRZECIW ROZBROJENIU

Wiedeń, 7 września (PAT). Dzienniki japońskie donoszą z Londynu, że Włochy uwiadomiły rząd angielski, iż nie zgadzają się na francusko-angielski układ w sprawie rozbrojenia.

O LOCARNO ŚRODKOWO - EUROPEJSKIE

Wiedeń, 7 września (PAT). N. F. Presse donosi z Budapesztu: Sprawozdawca dziennika Ujsag w Genewie zapytał dr. Benesza ile prawdy jest w pogłoskach, że dr. Benesz w ciągu tego roku zaproponuje zawarcie Locarna środkowo-europejskiego. Dr. Benesz odpowiedział, że nie nadeszła jeszcze pora do wystąpienia z takim planem.

KONGRES TRADE - UNIONÓW

Swansea, 7 września (PAT). Przywódca górników - ekstremistów Cook przemawiał wczoraj na kongresie Trade Unionów, zwalczając propozycje prowadzenia rokowań z lordem Melchet'em (poprzednio sir Alfredem Mondem) i innymi wybitnymi przemysłowcami, w sprawie współdziałania między pracodawcami a robotnikami. Przemówienie to tak wyczerpało Cooka, że po zakończeniu jego stracił przytomność. Przedstawiona przez niego propozycja uchwalona została olbrzymią większością.

Ze sportu

Bieg kolarski dookoła Polski

Warszawa, 7 września telef. wł. „Naprzodu"). Dziś o godzinie 7 rano rozpoczął się bieg kolarski dookoła Polski. Do biegu stanęło 71 kolarzy polskich reprezentujących szereg klubów.

Na 61 km. kolejność zawodników była następująca: 1) Gronczewski, 2) Duszyński, 3) Jednaszewski, 4) Popowski. Etap pierwszy zakończy się w dniu dzisiejszym w Lublinie. Etap ten liczy 157 km. W sobotę zawodnicy przebędą drugi etap Lublin—Lwów 184 km.

Lublin, 7 września (PAT). W pierwszym etapie wielkiego biegu kolarskiego dookoła Polski, wynoszącym 157 km., na szlaku Warszawa—Lublin pierwsze miejsce zajął Michalak (Legja Warszawa), 2) Więcki (bydgoski klub sportowy), 3) Żak (Legja). Czas zwycięzcy 5'44'30.

Uznanie dla polskiego sportu kobiecego

NIEMIECKI GŁOS O HALINIE KONOPACKIEJ

Wiedeń, 7 września (PAT). Dzisiejszy „Sport Tageblatt" nawołuje w artykule wstępnym zatytułowanym „Święto sportu kobiecego" do jaknajliczniejszego przybycia kobiet wiedeńskich na niedzielne zawody lekkoatletyczne między Polską a Austrją, w których wezmą udział najlepsze siły polskie.

„Sport Tageblatt" zamieszcza przy tej okazji fotografję najlepszej polskiej biegaczki p. Anny Breuer.

O p. Konopackiej pisze dziennik, że jest ona obecnie uznaną wielkością i jedną z najbardziej interesujących atletek.

Charakterystycznym jest pogląd „Sport Tageblattu', który między innemi zaznacza, że drużyna wiedeńska prawdopodobnie nie wygra obecnych zawodów, w każdym razie walka będzie ciężka.

ZWYCIĘSKA DRUŻYNA STRAŻACKA POWRÓCIŁA DO POLSKI

Warszawa, 7 września telef. wł. „Naprzodu"). W dniu dzisiejszym powróciła do Polski zwycięska drużyna strażacka, która zdobyła pierwszą nagrodę na międzynarodowych zawodach straży ogniowych w Turynie.

Z życia robotniczego

Z RAFINERJI W SKAWINIE

Od firmy „Rafinerja Skawińska Griffel i Ska" otrzymujemy na podstawie art. 32 dekretu prasowego następujące sprostowanie:

Nieprawdą jest, iż rafinerja nafty w Skawinie zatrudnia kilku robotników, natomiast prawdą jest, iż zatrudnia z reguły sześćdziesięciu kilku robotników. Nieprawdą jest, by robotnicy pracowali po 16—18 godzin dziennie na dobę, a ślusarze po 24 godzin, natomiast prawdą jest, że zarówno robotnicy jak i ślusarze pracują przez ustawowo unormowaną ilość godzin, a za ewentualne godziny nadliczbowe, w których robotnicy czasami chętnie pracują, otrzymują ustawowo unormowaną dopłatę. Nieprawdą jest, by płace były nad wyraz marne i by ślusarz zarabiał 75 groszy za godzinę, natomiast prawdą jest, że robotnicy otrzymują płace zawsze ustaloną przez Komisję cennikową dla regulacji płac robotników w przemyśle naftowym w Borysławiu i że ślusarz zarabia na godzinę 1'04 zł., a nadto otrzymuje ryczałt miesięcznie w kwocie zł. 33. dodatek na mieszkanie i oświetlenie według kategorji, do której należy, oraz opał w naturze. Nieprawdą jest, że gdy się który z robotników upomni o podwyżkę, to właściciel rafinerji p. Griffel odpowiada: Na podwyżkę niema roboty, natomiast prawdą jest, że wobec regulacji płac przez Komisję cennikową nikt się o podwyżkę płacy nie upomina, a p. Griffel dba troskliwie o interesy swoich robotników. Nieprawdą jest, że robotników zmusza się do wchodzenia do kotłów, nie dając im żadnych ochronnych ubrań, ani też żadnego wynagrodzenia i że robotnicy nie są w stanie zarobić na wyżywienie się z rodziną i na kupienie sobie jakiego ubrania, natomiast prawdą jest, że robotnicy zajęci stale przy rafinerji, pompowni i czyszczeniu kotłów otrzymują ochronne ubrania, a robotnikom zajętym wyjątkowo przy czyszczeniu kotłów wypłaca się odszkodowanie za zużycie ubrania. — Nieprawdą jest, że p. Griffel lekceważy sobie ustawy i wyzyskuje ludzi w niesłychany sposób, natomiast prawdą jest, że p. Griffel przestrzega ustawy i ludzi nie wyzyskuje.

—ooo—

TŁO WALKI W PRZEMYŚLE WŁÓKIENNICZYM W ŁODZI

Jak wczoraj donieśliśmy, Związek zawodowy robotników przemysłu włókienniczego wypowiedział umowę zbiorową i zażądał podwyżki zarobków. Wedle oświadczenia przewodniczącego Związku tow. Walczaka zapowiedziana walka ma następujące tło: Wymówienie umowy nastąpiło z tego względu, że płace robotników przemysłu włókienniczego nie odpowiadają faktycznym wymaganiom stopy życiowej robotników, oraz dlatego, że przy poprzednich akcjach podwyżkowych robotnicy nie uzyskali w pełni wystawionych żądań. Ostatnia akcja cennikowa, prowadzona w czerwcu br., została zakończona przyjęciem przez włókniarzy 6 proc. podwyżki płac, z tem, że związki w najbliższej przyszłości, gdy będzie po temu odpowiednia konjunktura w przemyśle, wystąpią z nowemi żądaniami. Ponieważ konjunktura obecna jest znacznie odpowiedniejsza aniżeli w czerwcu, zdecydowaliśmy się na wypowiedzenie umowy i wysunięcie żądań. W przemyśle szczególnie wełnianym, fabryki pracują pełny tydzień na jedną, lub dwie zmiany, a jeśli chodzi o przemysł bawełniany, to stan w tej gałęzi włókiennictwa jest również znacznie lepszy, niż w miesiącu czerwcu, zwłaszcza w przędzalniach, gdzie pracuje się normalnie na dwie, ewentualnie trzy zmiany. Pozatem należy sobie zdać sprawę z tego, że napływ kupców do Łodzi jest zadawalający. Składy fabryczne są przeważnie opróżnione z zapasów, wyrobionych w okresie międzysezonowym. Żądanie podwyżki 20 proc., nie jest takiem, któreby mogło w zupełności wyrównać płace robotnicze w stosunku do potrzeb proletarjatu. Z chwilą, kiedy postawiono żądanie 20 proc. podwyżki, wzięto pod uwagę możliwości zrealizowania go przez przemysłowców. Wzrost drożyzny, według wskaźnika drożyźnianego oficjalnej komisji statystycznej, nie jest duży. Biorąc jednakże sprawę życiowo przekonać się łatwo, że faktyczny wzrost drożyzny jest znacznie wyższy, aniżeli wylicza komisja.

ZAPISUJCIE SIĘ NA CZŁONKÓW TOW. UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Sobota: „Róża" (premiera — nowość).
Niedziela: „Róża".
Poniedziałek: „Róża".

KINOTEATRY

Corso: „Szlachetna zemsta" i „Miłość, sport i gimnazjum".
Nowości: „Rodzina bez moralności".
Promień: „Fałszywy książę" i „Chaplin bokserem".
Sztuka: „Znawca kobiet".
Uciecha: „Alraune" (według powieści Ewersa).
Warszawa: „Bezimienni bohaterowie".

RADJO

Sobota, 8 września

Kraków (566 m.). 13.00: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat lotniczo - meteorologiczny. 15.00: Komunikaty meteorologiczny i gospodarczy. — 17.00: Koncert gramofonowy. 17.25: Odczyt: „Znaczenie lotnictwa sanitarnego i jego organizacja", wygłosi kapitan dr. Kazimierz Michalik. 18.00: Audycja dla dzieci i młodzieży: „Garbusek" A. Domańskiej. 19.00: Rozmaitości. 19.30: Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia, wygłosi dr. J. Reguła. 19.55: Komunikat rolniczy. 20.05: Komunikaty. 20.15: Koncert z Warszawy. 22.00: Sygnał czasu, PAT, komunikaty. — 22.30—23.30: Muzyka taneczna.

Warszawa (1111 m.). 12.00: Transmisja z Częstochowy zjazdu eucharystycznego. 13.00: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 15.00: Komunikaty meteorologiczny i gospodarczy. 17.00: Odczyt: „Koła polonistów studentów uniwersytetu warszawskiego". 17.25: Odczyt: „Lotnictwo, jako czynnik potęgi i dobrobytu państwa". 18.00: Audycja z Krakowa dla dzieci. 19.00: Rozmaitości. 19.30: Radjokronika. 19.55: Komunikat rolniczy. 20.05: Komunikaty. 20.15: Koncert z Doliny Szwajcarskiej. 22.00: Sygnał czasu, PAT, komunikaty. 22.30—23.30: Muzyka taneczna.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

Nadzwyczajne
Walne Zgromadzenie
Firmy „SWIT"
Spółdzielni podgórskich kolejarzy dla budowy tanich domów mieszkalnych z ogr. por. w Krakowie-Podgórzu

odbędzie się dnia 15 września 1928 r. o godz. 7 po południu w lokalu przy ul. Tarnowskiego 7, I p.

z następującym porządkiem dziennym:

1) zatwierdzenie bilansu otwarcia w złotych z dniem 1 stycznia 1925 r.;
2) sprawozdanie bilansowe i gospodarcze do dnia 30 czerwca 1928 r., oraz przyjęcie powyższego sprawozdania do wiadomości; 1164
3) wnioski.

ZARZĄD.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.